



Prof. dr hab. Józef Kaźmierczyk
(1926-1993)

We wrześniu 1993 roku pożegnaliśmy na wrocławskim cmentarzu Profesora Józefa Kaźmierczyka. Wrocławskie środowisko archeologiczne poniosło dotkliwą stratę. Rozmiary jej przekraczają lokalną skalę archeologii Śląska.

Profesor Józef Kaźmierczyk urodził się 14 marca 1926 roku we wsi Konaszówka, gm. Książ Wielki na kielecczyźnie. Podczas wojny w ramach tajnych kompletów ukończył gimnazjum a w 1946 roku uzyskał świadectwo dojrzałości w liceum ogólnokształcącym w Miechowie. Losy powojenne zaprowadziły Go do Wrocławia, gdzie w 1951 roku ukończył studia na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, uzyskując stopień magistra filozofii z zakresu historii.

Już jednak podczas studiów skierował swoje zainteresowania ku archeologii. W 1949 podjął pracę w charakterze asystenta w Ekspedycji Wykopaliskowej Kierownictwa Badań nad początkami Państwa Polskiego na Śląży, w Niemczy i później w Opolu, kierowanej przez Prof. dr Włodzimierza Hołubowicza. Ten związek okazał się trwałym. Z chwilą powstania w 1953 roku Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN został zatrudniony we wrocławskim Zakładzie tegoż Instytutu, w którym pozostawał do momentu przejścia na Uniwersytet Wrocławski w 1971 roku. W okresie zatrudnienia w Instytucie doktoryzował się w 1963 roku i habilitował w 1971.

W innym miejscu zostanie szczegółowo omówiony dorobek naukowy i dydaktyczny Profesora Józefa Kaźmierczyka. W tym wspomnieniu o Nim ograniczę się jedynie do ogólnego przypomnienia najważniejszych Jego zainteresowań badawczych.

Koncentrowały się one na problematyce wczesnego średniowiecza. W tym zakresie prowadził, zakrojone na dużą skalę, badania nad osadnictwem, przede wszystkim grodowym, na Śląsku. Drugim, żywym do końca Jego pracowitego życia, nurtem zainteresowań stał się Wrocław średniowieczny. Wreszcie trzeci ważny kierunek badań Profesora J. Kaźmierczyka to górnictwo złota na Śląsku, a także eksploatacja innych surowców mineralnych. Rezultaty licznych badań terenowych oraz studiów znalazły swoje uwieńczenie w opublikowanych przez Niego opracowaniach monograficznych, w tym książkowych, artykułach i rozprawach, składających się na pokaźną bibliografię Jego dorobku.

Ostateczny osąd o naszych dokonaniach badawczych należy do historii nauki. Sądzę jednak, iż już dzisiaj możemy powiedzieć, że dorobek naukowy Profesora J. Kaźmierczyka zajmie w tej historii trwałe miejsce.

Przez wiele lat Profesor J. Kaźmierczyk poświęcał dużo wysiłku, jako nauczyciel akademicki, swoim uczniom. Starał się przekazywać swoją wiedzę, doświadczenie, pomysły ale przede wszystkim ogromnie dbał o ich rozwój naukowy, stwarzając ku temu mo-

żliwie najlepsze warunki. Pod Jego kierunkiem powstały liczne prace magisterskie, a także wypromował kilku doktorów.

W tym miejscu wypada szczególnie przypomnieć, iż Profesor J. Kaźmierczyk był w latach 1973-1985 członkiem Komitetu Redakcyjnego „Przeglądu Archeologicznego”, jednak nie ten fakt jest jedynym powodem dla którego na łamach naszego czasopisma zamieszczamy wspomnienie o Nim.

Trudno uwierzyć, iż przypadło mi pisanie tego wspomnienia, jak również w to, że Jego nie ma już pośród nas.

Po raz pierwszy spotkałem Go w 1953 roku, gdy jeszcze jako student przyjeżdżałem z Krakowa, by uczestniczyć w badaniach na Ostrówku w Opolu. Od tego czasu przez czterdzieści lat nasze drogi życiowe i zawodowe pozostawały w bliskości, zwłaszcza od czasu także mojego zatrudnienia w 1955 roku we wrocławskim Zakładzie IHKM PAN. Wspólnie wypadało nam przeżywać zarówno sukcesy naszej działalności, kłopoty oraz trudności i to nie tylko te ściśle związane z faktem zatrudnienia w jednej Instytucji, której los był nam obojgu bardzo drogi. Miałem więc możliwość obserwować przez czterdzieści lat Prof. J. Kaźmierczyka, a już podczas badań terenowych, dosłownie na codzień. Dostrzegłem w Nim od początku podziwu godne, niezwykle upór i pracowitość w dążeniu do celu, w pokonywaniu niedostatków, wynikających choćby z tego, iż przecież nie zdobył na studiach systematycznego wykształcenia archeologicznego. Oczywiście ów upór i pracowitość wynikały w dużej mierze z ambicji zawodowych, aby coś osiągnąć, ale w głównej mierze była to autentyczna pasja zawodowa, badawcza. Żył podejmowanymi przez siebie problemami badawczymi, także tymi stwarzanymi na bieżąco w trakcie prowadzonych badań wykopaliskowych. Przyszłość wczesno i średniowiecznego Wrocławia, a także jakieś szczególne uczuciowe zaangażowanie w badaniach nad dziejami góry Śląży, były ostatnimi, ale najdłużej trwającymi Jego pasjami.

Od kilkunastu już lat nękany uciążliwą chorobą, w niczym nie zmienił trybu swojego intensywnego działania, a właściwie przyspieszył je, zwłaszcza w zakresie opracowań źródłowych. Już jakoś przywykliśmy do tego, że często skarżył się na stan zdrowia, że często prosto z wykopu na Ostrowie Tumskim trafiał na jakiś czas do szpitala. Znowu jednak wracał i aktywnie pracował. Tak było też ostatniego lata 1993 roku. Jeszcze w sierpniu odwiedzałem prowadzone przez Prof. J. Kaźmierczyka badania wykopaliskowe na Wyspie Piaskowej we Wrocławiu. Opowiadał mi o swoich zamierzeniach, przedstawiał swoje interpretacje wyników badań, które jak zwykle w Jego przypadku były często zaskakujące i kontrowersyjne.

Na trzy dni przed tragicznym 21 września 1993 roku, kiedy to dotarła do nas ze szpitala smutna wiadomość, spotkaliśmy się

w Instytucie na Więziennej we Wrocławiu, dokąd przybył coś załatwić. Jak zwykle spieszyliśmy się obaj, jak to zawsze mniemy do spraw bardzo ważnych. Jednak pomimo tego, iż każdy z nas podkreślał brak czasu, to ta przypadkowa rozmowa, upływająca w pogodnym i wesołym tonie przeciągała się. Rozstaliśmy się tradycyjnym „cześć, trzymaj się”. Żaden z nas nie podejrzewał, że rozstajemy się już na zawsze i że już nigdy nie nadarzy się okazja na dalszą rozmowę.

Profesor Józef Kaźmierczyk spoczął na cmentarzu we Wrocławiu, a więc na terenie miasta, którego przeszłość była przez bardzo długi czas inspiracją Jego działań badawczych i której poznaniu poświęcił tak wiele owocnego trudu. Zachowamy Go w naszej pamięci.

Bogusław Gediga